

## ŚWIĘTEGO BARTŁOMIEJA 2012 (Chęciny - Odpust 2012-08-24)

Czcigodni Bracia Kapłani  
Ukochani czciciele Patrona Świętego Bartłomieja

Kim był św. Bartłomiej, że Jezus powierzył mu budowanie Kościoła, który stał się naszym domem? Czy miał duży krąg przyjaciół? Z pewnością był dobrym znajomym Filipa, który dzieli się radością: „Znaleźliśmy Tego, o którym pisał Mojżesz i Prorocy, Jezusa (...) Chodź zobacz”.

Święty Bartłomieju! Filip mówi, że znaleźli zapowiadanego Mesjasza. Czy ty też szukałeś Tego, który ma przyjść? Kto cię wprowadził atmosferę oczekiwania i poszukiwania?

- Mój ojciec Talmaj prowadził nas do bóżnicy, do domu modlitwy. Tam słuchaliśmy czytania z księgi Mojżesza. Święte księgi należy czytać. Patrzyłem na ojca, na modlących się mieszkańców Kany Galilejskiej. Oni wspominali, jak naród został wybawiony z niewoli egipskiej. Oni razem z Dawidem śpiewali psalmy. Niech Jahwe będzie błogosławiony za dar przykazań, bo ludzie słuchający Boga żyją dobrze, nie kradną, nie zabijają, szanują ojca i matkę. Niech Jahwe będzie błogosławiony za dzisiejszy dzień, w którym nie brakowało mi chleba, ani dobrych myśli. Siedziałem pod drzewem figowym patrzyłem na niezmierzone niebo i bardzo zatęskniłem za Obietnicą. Ona miała być wielka jak Jahwe, potężna jak Jahwe, miłująca jak Jahwe, a tu Filip mówi, że z Nazaretu, z rodu Józefa wywodzi się oczekiwany Emanuel. Nie opanowałem regionalnych antagonizmów.

Dlaczego mamy cię słuchać mieszkańcu krainy jerozolimskiej żyjący dwa tysiące lat temu? Co masz do zaproponowania?

- Słuchajcie mieszkańcy Chęcin. Macie rację. Dzieli nas od siebie ponad dwa tysiące lat. Macie inną kulturę inną cywilizację techniczną. Wiecie więcej o nieboskłonie, o gwiazdach. Zmieniają się czasy, ale Bóg się nie zmienia i człowiek ma takie same pragnienia.  
- Przedtem miał duszę i ciało i dziś posiada duszę i ciało.  
- Dawniej pragnął szczęścia i dziś pragnie szczęścia.  
- Dawniej tęsknił za niekłamana miłością i dziś pragnie tego samego.

Powiem coś więcej, mimo tak długiego okresu lat nie zmieniły się sposoby zbratania z Bogiem.

- Kto nie spotka Boga w ojcu i matce ten go szybko nie spotka.  
- Kto nie spotka Boga w kapłanie, ten go nie spotka.  
- Kto nie spotka Boga we wspólnocie wierzących, ten go nie spotka. Niech Pan będzie błogosławiony za Filipa, który powiedział do mnie: „Chodź i zobacz”.  
- Kto spotka w rodzinie wrogość do Boga, ten ją odziedziczy.  
- Kto spotka w swym środowisku zamiłowanie do pieniądza, ten im poświęci całe życie.  
- Kto wychowa się między zdrajcami, ten pozostanie zdrajcą. Święty Bartłomieju zachowaj nas od takich wyborów życiowych.

Słuchajcie mieszkańcy Chęcin! Odpowiadacie za wiarę waszych dzieci, młodzieży. Nie narzekajcie na czasy. Zawsze były czasy niesprzyjające Bogu. Niech droga do świątyni zapelni się ojcami, matkami i dziećmi. Nie ustawajcie zachęcać jak Filip: „Chodź i zobacz”. Najmocniejszym argumentem jest świadectwo. Odkryj drogę do kościoła.

Święty Bartłomieju! Jestem zauroczony dialogiem Jezusa z tobą. Jezus nie zraził się hardą odpowiedzią skierowana do Filipa. Jezus cię zaskoczył. Wiedział o tobie wszystko i to, że siedziałeś pod figą i to, jakie masz serce i to, z jakiego domu pochodzisz. Znał twoją spontaniczność i okrzyk: „Rabbi, Ty jesteś Synem Bożym. Ty jesteś Królem Izraela”. Spotkałeś Jezusa, stałeś się Jego apostołem i zacząłeś budować Kościół, który jest naszym domem. Ten okrzyk szedł za tobą, gdy słuchałeś Jezusa przez trzy lata chodząc za Nim. Ten okrzyk

brzmiał ci w uszach, gdy w rodzinnej Kanie Galilejskiej piłeś wodę, która stała się winem. Z tym młodzieńczym okrzykiem poszedłeś do Armenii, by tam zapalić ludzi do miłości Syna Bożego. Jak przekonujący musiał być twój głos, skoro nawróciłeś króla Ormian, Olimpiusza? Jak Syn Boży musiał poprzedzać twoje kroki, by szczerłość twojej wiary miała moc nawracania. Tam w Albanopolis wrogowie Jezusowego Kościoła ukrzyżowali cię za twoją miłość, potem ścięli.

- Czy wykazali, że twój rozpoczęty dialog modlitewny poszedł na marne? Nie.

- Czy zagłuszyli twoje przepowiadanie o Synu Bożym, o Królu Izraela? Takiej mocy nie ma nikt.

- Czy wyrwali z serca twoich słuchaczy wiarę? Wiary i przekonań nikt postronny nie może dotknąć. Takiego wypędzenia możesz dokonać sam człowiek.

- Czy ustała ewangelizacja w Armenii. Nie ustała do dzisiaj.

Zadumałem się. Święty Franciszek, trubadur z czasów młodości pokochał siostrę, biedę, przywdział wór, który stał się habitem, porwał tysiące naśladowców, a wszystko zaczęło się od kościółka świętego Damiana. Tam rozmawiał z Jezusem.

Na naszych oczach w 1979 r. Jan Paweł II modlił się na Placu Zwycięstwa w Warszawie, by Duch Święty odmienił oblicze naszej ziemi. Odjechały czołgi rosyjskie, wyprowadzono z parlamentu sztandar partii komunistycznej, uzyskaliśmy wolność i niepodległość. Marnujemy ten dar wolności. Zapomnieliśmy o cudzie wolności zdobytej bez użycia broni, bez przemocy. Żyjemy z dnia na dzień i nie potrafimy nawet na pozornej polskiej demokracji wymusić dla ewangelii Jezusa miejsce na multipleksie. Jak widzisz bracie, wrogowie Jezusa byli, są i będą. Będą oszukiwali i na tym będą budowali opinię o swojej niewinności.

Pomnijcie jeszcze na kościół i klasztor Ojców Franciszkanów w Chęcinach. Podnoszony był ze zniszczeń, pożarów, napadów Rakoczego, Szwedów, Bogdana Chmielnickiego. Kościół podnoszony ze zniszczeń głosił chwałę Boga. Aż przyszedł czas zaborów, czas panowania carów. Aby upokorzyć Polaków należało im odebrać kościoły, pozamykać klasztory i odebrać nadzieję. Kościół został zamknięty a klasztor zamieniony na więzienie. W tym klasztorowym więzieniu umierali patrioci, uczestnicy powstań listopadowego i styczniowego. Tu w ziemię wsiąkała ich krew. Tu był ołtarz ojczyzny, na którym składali swoje życie, chłopci, szlachta i duchowni. Mogli jednak wspomnieć na ołtarz, który stał w pustym kościele i łączyć cierpienia z ukrzyżowanym.

Szkołę cara prześcignęli w sprawności polscy komuniści, stali się gorsi niż car i poszli dalej. Na oczach całej Polski równe 50 lat temu zburzyli ołtarz. Car tego nie zrobił. Usunięto krzyże z wierzy i z kaplicy św. Leonarda. Car tego nie zrobił. Kościół Ojców Franciszkanów zamieniono na restaurację, a na miejscu ołtarza urządzono parkiet na tańce. Car tego nie zrobił. Ci ludzie jeszcze żyją. Mieli swoich mocodawców w Kielcach, w Warszawie, w Moskwie. Szkoda, że o tym nie napisano w niedawno wydanej książce „Diecezja Kielecka”.

Smutno jest wspominać ten czas, ale potrzeba, bo rodzą się partie, które gotowe są niszczyć to, co polskie, co Boże i dobrze się czują w dzisiejszej politycznej konstelacji.

Jaką odpowiedź damy? Przyjmij, Panie, ofiarę naszych serc. Przynosimy Ci nasz odnowiony kościół. Jesteśmy przekonani, że w dniu konsekracji nie wyglądał tak dostojnie i pięknie. Składamy nasz wdowi grosz, który ma większą wartość aniżeli złoto banku Amber Gold. Wdowi grosz nigdy nie ulegnie inflacji. Składamy nasze modlitwy, cierpienia, życzliwość, miłosierdzie wbudowane w te dzieła, które naszej świątyni na długie lata przysporzyły blasku. Dziękujemy Ci, Panie, za solidarność, którą wyzwolił nasz ksiądz kanonik, proboszcz Mirosław. Gratuluję mu daru zawierzenia parafianom. Wszystko na chwałę Boga Wszzechmogącego.

Święty Bartłomeju! Prowadź nas drogą prawdy ewangelicznej, byśmy od Jezusa usłyszeli wyrok: oto chrześcijanie z Chęcina, w których nie masz zdrady. Za tych, którzy sprofanowali kościół, nie przestaniemy przepraszać. Amen.